

KTÓRY SIĘ POCZAŁ Z DUCHA ŚWIĘTEGO, NARODZIŁ SIĘ Z MARYI DZIEWICY

Podczas dzisiejszej katechezy, wpisując się w ciąg rozważań o Jezusie Chrystusie, chcemy wraz z papieżem św. Janem Pawłem II rozważyć co oznaczają wypowiediane przez nas w wyznaniu wiary słowa: „który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Dziewicy”. Ten fakt wyznajemy w Składzie Apostolskim, a także w Symbolu Nicejsko Konstantynopolińskim. Kościół wyznaje więc i głosi, że Jezus Chrystus począł się i narodził prawdziwie z Dziewicy Maryi z rodu Abrahama i Dawida. Ewangelia św. Łukasza stwierdza dokładnie, że Maryja poczęła Syna Bożego za sprawą Ducha Świętego, „nie znając pożycia z mężem”. Była więc Dziewicą przed narodzeniem Jezusa i pozostała Dziewicą jako Matka w samym fakcie zrodzenia i po narodzeniu. Prawda ta, ukazana w tekstach Nowego Testamentu, znalazła swój wyraz w nauce V Soboru ekumenicznego w Konstantynopolu w r. 553, który mówi o Maryi jako „zawsze Dziewicy”, a także w nauce Synodu Laterańskiego w 649 r., który uczy, że „Matka Boża... Maryja... poczęła (swego Syna) za sprawą Ducha Świętego bez udziału mężczyzny i zrodziła bez skazy, a Jej dziewictwo pozostało nietknięte także po Jego narodzeniu”.

Ta wiara ma swój początek w nauczaniu apostolskim, choćby w słowach św. Pawła z Listu do Galatów: „Gdy [...] nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty [...] abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” Tak uczy nas Jan Paweł II: „Dobrze znany, bo często odczytywany w liturgii eucharystycznej i rozważany w modlitwie „Anioł Pański”, jest tekst opisujący zwiastowanie Maryi, które według Ewangelii Łukasza ma miejsce w szóstym miesiącu po zapowiedzi narodzin Jana Chrzciciela: „Posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida, a Dziewicy było na imię Maryja”. Anioł pozdrawia Maryję słowami Ave Maria, które stały się modlitwą Kościoła. Pozdrowienie to wywołuje głębokie poruszenie ze strony Maryi: „zmieszła się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego» [...]. Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym»”. Tutaj jeszcze Zwiastun przedstawia jako „znak” niespodziewane macierzyństwo Elżbiety, krewnej Maryi, która poczęła syna w starości, i dodaje: „«[...] Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!»”.

Tekst Łukaszej Ewangelii stanowi podstawę nauczania Kościoła o macierzyństwie i dziewictwie Maryi, z której narodził się Chrystus, stając się za sprawą Ducha Świętego człowiekiem. Pierwszym momentem tajemnicy Wcielenia Syna Bożego jest właśnie owo cudowne poczęcie, które dokonało się za sprawą Ducha Świętego, gdy Maryja wypowiedziała swoje fiat — „niech mi się stanie według twego słowa!” Ewangeliczne świadectwo o dziewiczym poczęciu Jezusa posiada wielkie znaczenie teologiczne. Stanowi ono bowiem szczególnie znak Boskiego pochodzenia Syna Maryi. Fakt, że Jezus nie posiada ziemskiego ojca, gdyż został poczęty „bez zbliżenia z mężczyzną” uwydatnia w sposób szczególny to, że jest

On Synem Boga, i nawet wtedy, gdy przybiera ludzką postać, Jego Ojcem pozostaje wyłącznie Bóg!

Poczęcie Jezusa „z Ducha Świętego” wskazuje na początek nowego, „duchowego rodzenia” w dziejach człowieka, które ma charakter ściśle nadprzyrodzony. W ten sposób Bóg Trójjedyny „udziela się” stworzeniu przez Ducha Świętego. Papież wskazuje również, że: „Wyjątkowość Maryi wynika także z rodowodów, o których mówią Mateusz i Łukasz. Ewangelia według Mateusza rozpoczyna się — zgodnie ze zwyczajem żydowskim od rodowodu Jezusa i wychodząc od Abrahama podaje kolejne pokolenia w linii męskiej. Mateusz w istocie stara się uwydatnić, poprzez ojcostwo Józefa, w świetle prawa, pochodzenie Jezusa od Abrahama i Dawida, a co za tym idzie — udowodnić, iż przysługuje Mu tytuł Mesjasza. Jednakże wyliczenie przodków kończy się następująco: „Jakub był ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem”. Tak więc uwydatnione zostaje nie ojcostwo, ale samo macierzyństwo. Jezus jako człowiek tu na ziemi nie ma ojca.

Wedle Ewangelii Łukasza, rodowód Jezusa idzie w przeciwnym kierunku: od Jezusa poprzez Jego przodków aż do Adama. Można powiedzieć, że Ewangelista chodziło o ukazanie związku Jezusa z całym rodzajem ludzkim. Maryja, która współpracując z Bogiem dała Synowi Bożemu naturę ludzką, przyczyniła się do związania Go z całą ludzkością.

Na podstawie: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II Jan Paweł II. Jezus Chrystus*, Kraków – Ząbki 1999.